

Konsekwencje wyboru prezydenta Mołdawii

Witold Rodkiewicz

16 marca parlament Mołdawii wybrał na prezydent sędziego Nicolae Timofti, kandydata rządzącego Sojuszu na rzecz Integracji Europejskiej (AIE), przewodniczącego Naczelnej Rady Sądownictwa. Poza deputowanymi trzech partii tworzących AIE (58 mandatów) i jednym posłem niezależnym zagłosowało na niego troje deputowanych z tzw. grupy Igora Dodona (w ub.r. odeszli z partii komunistycznej), co umożliwiło dokonanie wyboru. Będący w opozycji komuniści odmówili zaakceptowania legalności wyboru, mimo uznania go 19 marca przez Sąd Konstytucyjny i wezwali społeczeństwo do nieposłuszeństwa obywatelskiego. W dniu wyborów partia komunistyczna zorganizowała w centrum Kiszyniowa 30-tysięczną manifestację, największą od czasów protestów powyborczych antykomunistycznej opozycji w kwietniu 2009 roku.

Komentarz

- Wybór prezydenta oznacza przełamanie politycznego impasu, w którym polityka mołdawska znajdowała się od wyborów parlamentarnych w 2009 roku, po których parlament nie był w stanie wyłonić większości kwalifikowanej 3/5 niezbędnej do wyboru prezydenta. W rezultacie od wygaśnięcia w kwietniu 2009 roku mandatu prezydenta Vladimira Voronina Mołdawia pozbawiona była głowy państwa (funkcję p.o. sprawował przewodniczący parlamentu Marian Lupu).
- Nicolae Timofti jest nową osobą w polityce, nie był związany z żadną partią i nie ma własnego zaplecza politycznego. Jego wypowiedzi sugerują, że w pełni popiera on proeuropejski program AIE. Prezydent dysponuje ograniczonymi prerogatywami, z których najważniejszą jest prawo do desygnowania premiera. Jednak nie wydaje się, aby prezydent Timofti wykorzystał uprawnienia przeciwko obecnemu rządowi, będzie raczej odgrywać rolę konsolidującą rządzącą koalicję.
- Wybór prezydenta oznacza odsunięcie niebezpieczeństwa przedterminowych wyborów parlamentarnych, które najprawdopodobniej wygryłby komuniści. Tym samym rząd będzie miał dwa i pół roku na realizację zapowiadanych reform, mających zbliżyć Mołdawię do UE. Nie oznacza to jednak zniknięcia zagrożeń dla rządów AIE. Silną opozycją pozostają komuniści, którzy domagają się rozwiązania parlamentu. Kontynuacja proeuropejskiego kursu może być też zagrożona przez rekonfigurację koalicji rządzącej przez zastąpienie w niej prorumuńskiej Partii Liberalnej Mihaia Ghimpu przez prorosyjską Partię Socjalistów Igora Dodona. Taki scenariusz, do którego otwarcie

zmierza Dodon, wymaga jednak spełnienia dwóch warunków: ostrego konfliktu pomiędzy partiami koalicji i przejścia do Partii Socjalistów co najmniej dwóch deputowanych komunistycznych, co obecnie wydaje się mało prawdopodobne.

- Wyjście Mołdawii z długotrwałego kryzysu politycznego oznacza porażkę polityki Rosji, która obecny układ rządzący uznaje za nadmiernie prorumuński i proeuropejski. Jest symptomatyczne, że nowy prezydent dotychczas nie otrzymał gratulacji od rosyjskiego prezydenta, chociaż zdążyli mu już pogratulować m.in. prezydenci Rumunii i Ukrainy, a także przedstawiciele instytucji unijnych. Według doniesień mediów rosyjskich, w dniu wyboru Nicolae Timoftiego na prezydenta Rada Bezpieczeństwa FR podjęła decyzję o przyznaniu władzom Naddniestrza bezzwrotnej pomocy w wysokości 150 mln USD. Decyzja ta zapowiada, że wybór prezydenta Mołdawii nie zmieni chłodnych relacji Moskwy z Kiszyniowem.